

JÓZEF PIŁSUDSKI INSTITUTE OF AMERICA
For Research In The Modern History of Poland, Inc.

ARCHIWUM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Nr zespołu	001
Tytuł	Zbiory Muzeum Belwederskiego [protokół i dokumenty towarzyszące, dotyczące zabezpieczenia skrzyni z pamiątkami po Marszałku Piłsudskim - Bukareszt 11.X.1939 r., fotografie szabli J. Piłsudskiego]
Daty	1939 - 1980
Sygnatura	80

SS 18

UNIT PAGINATED
Number of pages: 18
Date: 2010.06.30
Dorota J. J. J. J.
Done by

P R O T O K O Ł .

W dniu 11 października 1939 r. została otwarta w gmachu Ambasady R.P. w Bukareszcie w obecności b.ministra Henryka Floyara - Rajchmana, b.ministra Wacława Jędrzejewicza, kpt.Jerzego Wyrzykowskiego, chor.Walentego Wójcika i sierż. Władysława Kozery skrzynia zawierająca pamiątki po Marszałku Piłsudskim wywiezione z Belwederu pod eskortą sierż. Kozery i powierzone kpt.Wyrzykowskiemu w Tarnopolu do przewiezienia w bezpieczne miejsce.

Ponieważ skrzynia nie posiadała spisu przedmiotów, przeto zawartość jej została zinwentaryzowaną oraz przepakowaną do dwóch waliz i jednego worka według załączonego spisu celem dalszego przewiezienia w bezpieczne miejsce.

Bukareszt, 11 października 1939 r.

H. Floyar Rajchman
H.Floyar Rajchman

W. Jędrzejewicz
Wacław Jędrzejewicz

J. Wyrzykowski
J. Wyrzykowski

W. Wójcik
W. Wójcik

Wł. Kozera
Wł. Kozera

26-1/0

№ 1

MUZEUM BELWEDERSKIE.

Spis przedmiotów w worku wysłanym do Paryża.

Szabla dar hr. Tyszkiewicza

- " turecka z rapciami
- " osobista ostatnio noszona/z rapciami
- " złota dar Polaków z Ameryki
- " napoleońska dar rządu francuskiego
- " stara wysadzana kamieniami i perłami
- " Batorówka
- " legionowa Marszałka
- " z Formacji Wschodnich

Sztylet marokański

" kaukaski.

Bukareszt, 12 października 1939 r.

H. Theodor Rojewski

W. Janin

26-1/6

№ 2

MUZEU M BELWEDERSKIE.

Spis przedmiotów w walizie brunatnej.

- Kielich z ołtarza Belwederskiego.
- Ryngraf
- Buławka srebrna
- 2 srebrne klucze Wilna
- Pióro wieczne złote /dar Polonii Ameryk./
- Bransoletka
- Życiorys Marszałka na złotej tabliczce i szkło powiększające
- Fajka złota z zapalniczką w drewnianej szkatułce
- Depozyt prywatny Marii Juchniewiczówny w kopercie saklejonej
- " " Bronisławy Juchniewiczówny " "
- Złoty medal papieski
- Moneta złota w kopercie
- 13 sztuk monet złotych i 10 fr. platynowych w kopercie.
- Medal złoty
- 7 pamiątkowych medali złotych
- Depozyt prywatny Marii Radenacowej /puszka owiązana sznurkiem/
- Zegarek złoty
- Miniatura Marszałka
- Zegarek złoty i obrączka złota
- Ryngraf srebrny
- Odmiana złota Związku Narod. Polaków w Ameryce
- Złote pióro z brylantami
- Ryngraf dar pierwszego patrolu Beliny
- " srebrny posłaczany legionowy
- " dar 14 p.uł.
- " dar 77 p.strzelców
- Trzy krokowierze używane przez Marszałka
- Paczka zawierająca zegarek złoty /dar Komitetu Obr. Narod./;
- medal złoty i 1 podkowa
- Paczka zawierająca order Orła Białego z diamentami z czasów
- Stanisławowskich, złoty krzyż Virt.Milit. z 1831 r.
- oraz podkowa złota
- Zegarek platynowy dar p.Paderewskiej
- Zegarek osobisty złoty dar oficerów I.Bryg.
- Papierońnica złota dar kawalerii
- Paczka zawierająca 3 oznaki pułkowe złote, pierścionek po Janie
- Sebieńskim, pierścionek po Kościuszkos, spinki osobiste zł.
- i 2 pierścienie jako oznaki pułkowe.
- Pierścionek złoty dar Beliniaków w puszcze srebrnej i podkowa
- złota
- Binokle Marszałka w srebrnym futerałce
- Papierońnica srebrna osobista z 13 papierosami
- Papierońnica złota dar Hughesek
- Dyplom szkoły kadetów na płycie srebrnej.

H. Tajan Rejchman

le. /Michajewski

Wzrost 172/89

Marszałek

26-1/6

N^o 3

MUZEUM BELWEDERSKIE.

Spis przedmiotów w walizie czarnej.

Koperta z listami Marszałka
Koperta z rękopisami
Teczka z listami
4 teki płócienne z rękopisami
Browning z Org. Bojowej
Browning osobisty
Mauzer z 1905 r.

Bukareszt 12 października 1939 r.

W. Felicjani H. Stuzar Rejchman

Mirichy

26 - I / 6

Bukareszt, 17 października 1939 r.

Poufne

D O

PANA PRYZYDENTA REPUBLIKI POLSKIEJ

w Paryżu.

Mamy zaszczyt skierować Panu Prezydentowi następujące sprawozdanie o ewakuacji pamiątek z Muzeum Belwederskiego.

Podczas postoju samochodów ciężarowych Funduszu Obrony Narodowej w Tarnopolu, dołączoną została do transportu jedna duża skrzynia nabita gwóźdźkami, zawierająca pamiątki i rękopisy po Marszałku Piłsudskim, wywieziona z Muzeum Belwederskiego. Skrzynia ta była eskortowaną przez wchł. Władysława Kozarę, mającego odpowiednie upoważnienie podpisane przez gen. Głuchowskięgo.

Pod całością transportu pochwyty od Borodenski obciąż Mirosławstwo b. minister Henryk Floyar-Rajchman.

Pamiątki, znajdujące się w skrzyni, nie były przy pakowaniu w Belwederze zinwentaryzowane wobec braku czasu.

W Bukareszcie do transportu POK-u dołączył się chor. Walenty Wójcik, zatrudniony w Muzeum Belwederskim.

Przez cały czas transportu wartości POK-u po Polsce i Rumunię aż do przybycia do Bukaresztu, skrzynia ta otwieraną nie była. W Bukareszcie skrzynia została wraz z wartościami POK-u w piwnicy Ambasady P.P.

Ze względu na wielką doniosłość, jaką dla narodu polskiego przedstawiają pamiątki związane z osobą Marszałka Piłsudskiego, na konferencji w Ambasadzie w dniu 3 października odbytej przy udziale Min. Mirosława Arciszewskiego jako reprezentanta ambasadora, dyr. Stanisława Galkowskiego, w. dyr. Departamentu Obrotu Pieniężnym Min. Skarbu, b. min. Henryka Floyar-Rajchmana i b. min. Józefa Jędrzejewicza, uznano za konieczne przesłanie tych pamiątek do Paryża i przesłanie Pana Prezydenta R.P. o przyjęcie nad nimi opieki.

W powyższym zameldowano Panu Prezydentowi depeszą z dn. 3 października.

Tymczasem warunki transportowe tak wielkiej skrzyni, ważącej około 80 kg., jak również trudności uzyskania wiz dla konwojentów, uziemożliwiły przesłanie jej jako całości do Paryża. Wyłonił się wówczas projekt podzielenia zawartości skrzyni celem wysłania w niejsem, dające większe szanse bezpieczeństwa niż Bukareszt.

Niniejsi podpisani, opiekując się nadal powyższą skrzynią, odbili tę sprawę z p. Adamem Tarnowskim, posłem N.P. w Sofii, który przybył do Bukaresztu. Podjął się on przewiezienia dwóch waliz z rękopisami i pamiątkami do Sofii i przechowania tam w niejsem, które uznano za najbezpieczniejsze. Jako konwojenta po-

A 26-I/6

stanowiono wysłać sierż. Kozarę, któremu przygotowano wszystkie papiery i środki pieniężne, a który oczekuje jedynie na wiarę bułgarską.

Pozatem, omawiając tę sprawę z wojskową misją francuską z polski, przebywającą w Bukareszcie, spotkaliśmy się z bardzo żywą ochotą ofiarowania swej pomocy osobiście przez gen. Faury, który zadeklarował możliwość przesłania części pamiątek do Paryża.

Uznaliśmy przede za konieczne użycie tych dwóch dróg celem szybkiego przesunięcia pamiątek belwederkich poza granice Rumunii wobec sytuacji polityczno - wojskowej, stającej się z każdym dniem coraz bardziej skomplikowaną. W tym celu w dniu 11 października utworzyliśmy komisyjnie skrajnie Belweder darską sporządzając odpowiedni protokół wraz z inventarzem, który załączony przy niniejszym. Następnie przepakowano jej zawartość w dwie walizy: czarną i brązową, umieszczając w każdej z nich spis znajdujących się tam przedmiotów. Walizy te zostały przez nas osobiście odwiezione na dworzec, umieszczone w wagonie i wysłane dalej jako poczta dyplomatyczna przez posta Tarnowskiego w dn. 13 października do Sofii.

Pozatem z szabl. Marszałka Piłsudskiego sporządzono duży pakiet, który pobral z polecenia gen. Faury kpt. de Winter i wysłał w dn. 13 października do Paryża celem doręczenia osobiście Panu Prezydentowi.

Chor. Wójcik po załatwieniu formalności wizowych ma się udać do Paryża dla ewentualnego pobrania tam służby przy tej części pamiątek.

W tym stanie rzeczy zostały zapewnione w miarę możliwości warunki większego bezpieczeństwa pamiątek z Belwederu, a w dniu dzisiejszym sytuacja przedstawia się jak nast.:

a/. Pakiet z szabliami, spis inventarzowy Nr. 1/ ma być wręczony ok. 16 października Panu Prezydentowi w Paryżu przez kpt. de Winter.

b/. 2 walizy /spisy inventarzowe Nr. 2 i 3/ znajdują się od 14 października rano w Poselstwie R.P. w Sofii.

C powyższymi stanami rzeczy zameld.aliśmy Panu Prezydentowi depeszą z dn. 13 października.

Mamy zaszczyt prosić Pana Prezydenta o dalsze decyzje i bezpośrednio zarządzenie do Poselstwa R.P. w Sofii skierujące do zgromadzenia z powrotem tych pamiątek i trwałego ich zabezpieczenia na czas dłuższy.

H. FR
Henryk Floyar-Rajchman

W
Stanisław Jedrzejewicz

Odpisy otrzymują:

Pani Marszałkowi Aleksandra Piłsudska w Londynie

Pan General broni K. Sosnkowski, Przewodniczący Komitetu wykonawczego Uchwalenia Pamiątek Marszałka Piłsudskiego - w Paryżu.

A 26-T/6

Bukareszt, 17 października 1939r.

Wielce Szanowna Pani Marszałkovo,

Wypadki wojenne tak zrzędziły, iż przypadkowo spotkałem się w Czerniowcach w dniu 18 września z transportem Funduszu Obrony Narodowej, prowadzonym przez Pana Ministra Ployara-Rajchmana, przy którym znajdowała się również i skrzyni z Muzeum Belwederskiego.

Od tego czasu pomagam ministrowi Rajchmanowi w jego trudnym zadaniu. Ratujemy, jak dotąd pomyślnie, wartości FON-u przeważnie złoto - i staramy się zabezpieczyć pamiątki po Komendancie.

Przedewszystkiem chodziło nam o usunięcie pamiątek tych z Rumunii. Sytuacja polityczno-wojskowa jest tu nadal niepewna. Można zawsze oczekiwać akcji sowieckiej na Besarabię, z drugiej zaś strony nacisk polityczny Niemców jest bardzo silny, co odczuwamy na własnej skórze. W tych warunkach łatwo o panikę lub wyjazd naszej ambasady - a wówczas dość trudna ewakuacja skrzyni Belwederskiej mogłaby się nie udać.

Decyzje, ujęte w naszym raporcie, który obecnie przesyłamy do rąk Pani Marszałkowej, pobraliśmy po głębokim zanalizowaniu całości sytuacji. To też możemy stwierdzić, że dziś pamiątki te znajdują się w warunkach o wiele pewniejszych, niż było to jeszcze przed kilku dniami.

Oczywiście, nie jest to zabezpieczenie ostateczne. Dalsze decyzje złożyliśmy w ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W każdym razie i pakiet szabel z Paryża, i dwie walizy z Sofii mogą być przewiezione obecnie z największą łatwością do wskazanego miejsca.

W Sofii, poza Posłem Tarnowskim, opiekę nad walizkami ma attache wojskowy, mjr. Antoni Miszewski /znany Pani Marszałkowej rzeźbiarz/.

Pozwalam sobie przesłać Pani Marszałkowej te uzupełnienia do naszego raportu oficjalnego wraz z zapewnieniami, że uczynić nam zostało wszystko, co mogliśmy zrobić, aby zabezpieczyć pamiątki po Komendancie.

Nie jest wykluczone, że znajdę się wkrótce w Londynie i pozwolę się zameldować u Pani Marszałkowej.

Żona moja pozostała w Polsce. Wyjechała wraz z dziećmi do Orwidowa, majątku Kościakowskiego, pod Bezdunami. Co się z niemi stało - nie wiem.

Proszę przyjąć, Pani Marszałkovo, wyrazy mego najgłębszego szacunku

A 26-I / 6



4.

P. Wincenty GAWRON, artysta
i Kurator Muzeum Wojska
im. J. Piłsudskiego
w Chicago

- J. Piłsudski Military Museum.
~~2447 North Boulevard Street~~
3048 W. PALMER Street
Chicago, Ill. 60647

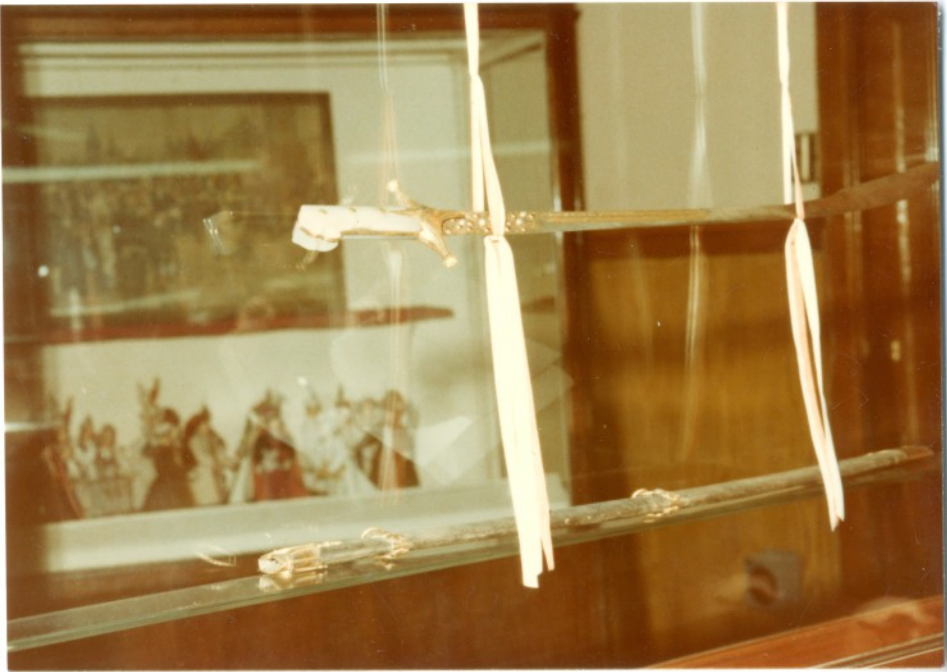


16)

Zebrańk Komiteta Odcienienia
Szabel Marszałka Piłsudskiego
w Muzeum polskim w Chicago
21 października 1976 r.

od lewej: p. Stanisław KOS, Sekretarka Mu-
zeum, B. S. Zagorski, p. Bolesław GAWRONSKI,
przewodniczący Komiteta, Ks. Donald BILINSKI,
Kustosz Muzeum, p. Wincenty GAWRON,
p. Witold Pypno (były Legionista) i p. Jreeta
GAWRONSKA







Do wiadomości wyłącznie:

dr Wandy Piłsudskiej
i Jadwigi z Piłsud-
skich Jaraczewskiej
oraz dyrekcji

Notatka o losach Muzeum Józefa Piłsudskiego
w Belwederze

Instytutu
J. Piłsud-
skiego
w New
Yorku

W pierwszych dniach wojny, ok. 3 - 4 września, ojciec mój ^{sp.} płk Adam Borkiewicz dyrektor Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze, w porozumieniu z marszałkową Aleksandrą Piłsudską wysłał szereg cenniejszych eksponatów z muzeum via Rumunia do Francji. Wśród wytypowanych przedmiotów znajdowały się rzeczy osobiste Marszałka: mundury, szable, oraz buława, rzeczy złote i srebrne oraz rękopisy. Wymienione zbiory zostały spakowane i wyjechali z nimi dwaj pracownicy muzeum: chorąży Walenty Wójcik i wachmistrz Kozera. Około 5-6 września ojciec mój został odkomenderowany do Lwowa, poczem - po przegranej kampanii wrześniowej - przedostał się na Węgry, gdzie został internowany.

Po wyjeździe ojca z Warszawy pełniącym obowiązki dyrektora belwederskiego został płk Wacław Lipiński. Opiekę nad muzeum - nieformalnie - sprawowała również matka moja Zdzisława Borkiewiczowa, która przez cały czas kampanii wrześniowej przebywała w Warszawie. /Mieszkaliśmy w lewym skrzydle pałacu belwederskiego/.

Tuż przed kapitulacją Warszawy, w ostatnich dniach września, uformowała się Straż Obywatelska, która od pierwszych dni okupacji niemieckiej wzięła muzeum pod swoją opiekę. /Płk Wacław Lipiński ze zrozumiałych względów nie mógł już wtedy działać jawnie./

Już w 1939 r. Niemcy zdecydowali o likwidacji muzeum, jakkolwiek pierwsze ich gesty były nawet pełne "rewerencji", o czym świadczyła m. in. wizyta Hitlera w Belwederze w krótkim czasie po zdobyciu Warszawy. /W czasie tej wizyty wszystkich pracowników muzeum oraz mieszkających w pałacu belwederskim usunięto na 24 godziny./

Decyzja o likwidacji muzeum zapadła późną jesienią 1939 roku, ale dopiero wiosną 1940 r. zaczęto ją realizować. Niemcy zdecydowali, by zbiory belwederskie przejął prof. St. Lorentz jako dyrektor Muzeum Narodowego.

Pod kontrolą dwóch kustoszów Muzeum Narodowego, dr Sienkiewicza i dr Walickiego, popakowano zbiory i wywieziono je do Muzeum Narodowego.

Matka moja wraz z p. Wandą Gertz zdecydowały, by nie oddawać do Muzeum Narodowego kilku cennych drobiazgów, które udało się wyłączyć w czasie przekazywania zbiorów prof. Lorentzowi. Ocalono w ten sposób koszulkę od chrztu Marszałka oraz metalową płytę z nagraniem jego głosu. Przedmioty te matka moja przekazała po wojnie do Londynu Paniom Piłsudskim. /Bydmoże, że p. Wanda Gertz, która przed wojną opracowywała inwentarz zbiorów muzeum belwederskiego, wiedziała że w/w przedmioty nie były jeszcze wciągnięte do inwentarza i stąd decyzja, by ich nie przekazywać do Muzeum Narodowego./

W ten sposób zbiory Muzeum Józefa Piłsudskiego, z wyjątkiem kilku kompletów mebli, które Niemcy przed likwidacją muzeum wzięli do swoich różnych urzędów, znalazły się w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Po wojnie ojciec mój kilkakrotnie próbował widzieć się ze Stanisławem Lorentzem, chcąc dowiedzieć się, jakie były dalsze losy zbiorów belwederskich. Dyrektor Lorentz pozornie zgadzał się, gdy jednak dochodziło do wizyty ojca w Muzeum Narodowym, w ostatniej chwili wynajdywał jakieś przeszkody, które uniemożliwiały spotkanie.

Jednocześnie dochodziły nas wieści, że Lorentz przekazał zbiory muzeum belwederskiego do Muzeum Wojska, ale nie wszystkie: część została zniszczona, część rozdana lub rozkradzina. Pani Marta Rychter, pracownica Muzeum Narodowego, opowiadała mi, że widziała osobście, jak palono kasztankę.

Opinię tą potwierdził w rozmowie ze mną płk Zbigniew Szacherski, ówczesny dyrektor Muzeum Wojska. Lorentz przekazał mu stosunkowo niewielką liczbę eksponatów: trochę mebli, wśród nich biurko, fotel i bibliotekę z gabinetu Marszałka, trochę "adresów hołdowniczych" i to jakoby wszystko. Biurko, bibliotekę i fotel wziął Szacherski do swojego gabinetu /i użytku/, chcąc w ten sposób te rzeczy ocalić. Co się stało z tymi meblami po odejściu jego z Muzeum Wojska /odeszedł na początku lat pięćdziesiątych, w okresie stalinizmu/, nie potrafił powiedzieć. Pytałam o łóżko Marszałka - nie przypomina sobie, aby je widział. Twierdzi stanowczo, że Lorentz nie przekazał mu żadnych obrazów, żadnych zbiorów bibliotecznych.

Po wojnie oglądałam w Muzeum Narodowym wystawę pt. Warszawa oskarżona. Zauważyłam, że część gablot była pochodzenia belwederskiego: były to piękne gabloty z jasnego drzewa cyprysowego, które ojciec w swoim czasie specjalnie sprowadził przez Ministerstwo Handlu i Żeglugi. A więc skoro nie zostały zniszczone gabloty w czasie Powstania Warszawskiego, nie została zniszczona zapewne i ich zawartość. Powstaje pytanie, co się z nią stało? Płk Szacherski sugerował, że część rzeczy mogła być "cichcem" rozszabrowana, a część ukryta przez pracowników Muzeum Narodowego w celu przechowania. W twierdzeniu tym jest jakaś część prawdy, bowiem w ostatnim okresie / ok. 2 lat temu / zgłosił się do mnie pewien starszy pan i prosząc o dyskrecję przekazał mi pięknie zachowany egzemplarz Kroniki Macieja Strykowskiego z exlibrisem Józefa Piłsudskiego i sygnaturą Muzeum belwederskiego. Egzemplarz ten, po konsultacji z dr Henrykiem Bułhakiem, oddałam do Działu Starych Druków Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Anna Botkiewicz-Celińska